Nr. 26. **Kraków, Sroda 2 Lutego 1887.** **Rocznik VII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

*Z redakcyą założonego świeżo pisma literackiego we Lwowie „**Ruch**“ zawarliśmy układ, mocą którego prenumeratorowie „Nowej Reformy“ otrzymywać będą **Ruch** po znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej cenie. Prenumerata **Ruchu** dla naszych prenumeratorów kosztować będzie:*

kwartalnie . . . . **1** *złr.* **20** *ct.*
miesięcznie . . . **40** *ct.*

***Ruch** wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca, w zeszytach 4ro-arkuszowych, zbroszurowanych w okładce.*

Położenie obecne.

Sytuacya polityczna, do niedawna niezbyt jasna i nie wiele wzbudzająca zaufania, zaczyna się wikłać i zaciemniać do tego stopnia, iż rzadko kiedy spotkać nam się zdarzyło tyle sprzecznych poglądów na najbliższą przyszłość Europy, tyle wprost przeciwnych sobie sądów o wzajemnych stosunkach mocarstw, ile spotykamy w chwili dzisiejszej. Publicyści, umiejący zazwyczaj zachować zimną rozwagę mimo gorączkowego usposobienia mas, zaczynają dziś zdradzać pewien niepokój, a gdy niektóre z najpoważniejszych źródeł wysyłają bez przerwy uspakajające wieści, z innych nadchodzą równocześnie zatrważające nawet wszelki wyraz pogłoski. Największy jednak optymista, nie obawiający się żadnych krwawych starć w ciągu bieżącego roku i spoglądający z lekceważeniem na lękliwe i łatwowierne tłumy, nie zdoła zaprzeczyć że we wszystkich krajach przeczucie wielkich wypadków ogarnęło rządy i ludy, że niepokój, panujący w umysłach, jest faktem, z którym się liczyć należy, a którego następstwa już dzisiaj dają się dostrzegać.

Ze wszystkich stolic europejskich donoszą o silnych wstrząśnieniach na giełdzie. Spekulacya, mająca na swe usługi liczne, nie zawsze sumienne organa potrafiła z całą bezwzględnością wyzyskać pessymistyczne usposobienie publiczności, a spadek papierów, spowodowany ogólną trwogą, sam staje się przyczyną coraz to większego przestrachu, szerzącego się bez przerwy w coraz to dalszych kołach. Ale nie tylko w świecie finansowym widzimy takie objawy; zauważyć można je także w sferach politycznych, tam nawet, gdzie na pozór nie powinnoby się ich spotkać. Państwa drugorzędne, które trudno posądzić o chęć wzniecenia powszechnej zamieszki, przewidują snać starcie sąsiednich olbrzymów i nie spodziewają się poszanowania własnej neutralności, skoro zamiast korzystać z zapewnionej im gwarancyi wolą wytężać siły dla zapewnienia sobie dostatecznej obrony na wypadek, gdyby któremukolwiek z wojujących mocarstw przyszło na myśl naruszyć ich granicę.

W obec tego zapytać się godzi, jakie zmiany zaszły w ostatnich dniach w ogólno-europejskiej konstellacyi i czem tłomaczyć sobie należy to powszechne zwątpienie w trwałość dzisiejszych stosunków?

Według powszechnego mniemania akcya rozpocząć się może na jednym z dwóch wielkich teatrów wojny: na pograniczu francusko-niemieckiem lub też na wschodzie Europy, gdzie Austrya i Rosya spoglądają na siebie zawistnem okiem.

Gdyby zapewnienia z ust tych, którzy rozstrzygają o losach narodów, przemawiały do przekonania ogółu, wojna francusko-niemiecka nie wydawałyby się nigdy mniej prawdopodobną, jak dzisiaj. Ks. Bismark, który jest ostatecznie głównym sprawcą panującego obecnie popłochu, oznajmił parlamentowi uroczystym i stanowczym tonem, że Niemcy nie targną się pierwsze na Francyę. Jako odpowiedź na te słowa nadeszło z Paryża zapewnienie, że ani dzisiejszy rząd francuski, ani też jakikolwiek inny gabinet, chcący się we Francyi utrzymać, nie wypowie Niemcom wojny. Zestawiwszy te dwa oświadczenia, możnaby na nich oprzeć najpomyślniejszy dla pokoju europejskiego horoskop, a oba narody miałyby zupełne prawo zapomnieć o chwilowem wzruszeniu, gdyby rząd cesarstwa niemieckiego całym szeregiem rozporządzeń nie osłabił doniosłości słów kanclerza.

Aż nadto wiadomo jak wielkie w oczach kanclerza mają znaczenie zbliżające się wybory do parlamentu. Nie pogardzi on żadnym środkiem, który w czemkolwiek przyczynić się może do zapewnienia rządowi zwycięstwa. Nie ulega również wątpliwości, że wyborcy niemieccy tem chętniej oddadzą głosy kandydatom z partyi rządowej, im groźniejsza wyda im się sytuacya zewnętrzna. Nie zadziwiło też zatem nikogo, że pisma półurzędowe otrzymały polecenie trwożyć wyborców wieściami o przygotowaniach wojennych Francyi i głosić światu, iż wojsko francuskie oczekuje tylko rozkazu wyruszenia ku granicy. Tym samym pobudkom przypisywano zakaz wywozu koni; ale nieufność zaczęła się wzmagać, gdy rząd niemiecki nie poprzestał na tych środkach, które powinnyby przecież wystarczyć do agitacyi wyborczej. Jak gdyby wszystko, co głoszono poprzednio, nie było dostatecznem do zaniepokojenia opinii publicznej, rozesłano z Berlina wiadomość, że 72000 rezerwistów niemieckich stanie jeszcze w tym miesiącu pod bronią, ażeby się obeznać z nowym systemem karabinów. A obok tych głośniejszych objawów znajdziemy mnóstwo równie charakterystycznych oznak, jeżeli zechcemy zajrzeć w głąb rozpoczętej agitacyi wyborczej. Przedewszystkiem chcielibyśmy zwrócić uwagę na mowę sekretarza stanu Hofmanna wypowiedzianą w Szirasburgu na posiedzeniu alzacko-lotaryńskiego Wydziału krajowego. Pomijamy słowa mowcy o usposobieniu panującem we Francyi, ale uderzyć musi każdego drażniący w wysokim stopniu i wyzywający ton, jakim sekretarz stanu odezwał się o opiece udzielonej przez społeczeństwo francuskie alzackim i lotaryńskim wychodźcom.

Mowa p. Hofmanna, która tem większego nabiera znaczenia, jeżeli zważymy, że wypowiedziano ją pośród ludności sympatyzującej z Francyą, odsłania przed nami nowe niebezpieczeństwo. — Nieustanne odgrażanie się Niemiec i ciągłe pobrzękiwanie bronią, może wywołać skutki, których kanclerz nie zamierzał osiągnąć. Naród francuski drażniony bez ustanku, może w poczuciu doznanej zniewagi zerwać się do czynu, a Niemcy, nie uderzając nawet pierwsze, mogą się stać w rzeczywistości stroną wyzywającą. Wiemy z doświadczenia, czego się trzeba spodziewać, jeżeli jedno państwo zażąda od drugiego wyjaśnień w chwili, gdy naprężenie stosunków doszło do zatrważającego stopnia. Niechaj z jednej i drugiej strony granicy padnie kilka zdań podobnych tym, które słyszano w Sztrasburgu, a akcya dyplomatyczna gotowa się rozpocząć natychmiast. Europa mniema widocznie, że obie armie nie zechcą dać się dyplomatom wyprzedzić i stądto pochodzą owe lęki i niepokoje i ów popłoch na giełdach.

Położenie na Wschodzie Europy nie przedstawia się wcale korzystniej. Przez kilka tygodni oczekiwano otwarcia parlamentu angielskiego w nadziei, że rząd W. Brytanii wypowie stanowcze słowo w sprawie bułgarskiej i rozjaśni sytuacyę. Lord Salisbury zawiódł te nadzieje. Jak wszyscy dyplomaci, pokrywający ogólnikowym frazesem brak jasnej i wyraźnej myśli, powołał się i on na traktat berliński. Mimowoli nasunąć się musi każdemu ironiczny uśmiech, gdy słyszymy, jak rządy europejskie po tem wszystkiem, co zaszło na półwyspie bałkańskim, utrzymują, że traktat ten jest jeszcze podstawą tamtejszych stosunków. Wystarczy przypomnieć, że na mocy traktatu berlińskiego, panującym w Bułgaryi księciem, jest jeszcze do dzisiejszego dnia Aleksander Battenberski, że na mocy tegoż traktatu, regenci bułgarscy, są tylko uzurpatorami, że władze rumelijskie powinny odbierać rozkazy nie z Sofii, gdzie jest siedziba regencyi, lecz od ks. Aleksandra, którego sułtan nie uwolnił od obowiązków gubernatora. Dosyć porównać ten stan rzeczy, jaki na mocy traktatu istnieć powinien, z tem, co się dzieje w rzeczywistości, ażeby się przekonać, że uchwały kongresu unicestwione zostały na zawsze.

Najlepszym tego dowodem są zresztą własne słowa lorda Salisburego. Minister angielski przyznał w swej mowie, że W. Brytania nie sprzeciwi się uprawnionym żądaniom Rosyi, opartym na historyi i na plemienno-religijnych stosunkach. W słowach tych upoważnia on niejako Rosyę do zajęcia stanowiska, którego nie mają prawa zająć inne mocarstwa; ale tem samem wyłamuje się on z pod traktatu berlińskiego, który pominął zupełnie wszystkie historyczne, plemienne i religijne względy. Lord Salisbury prosi wprawdzie Rosyę, ażeby we własnym interesie nie przywłaszczała sobie zwierzchniej nad Bułgaryą władzy. Do prośby tej może się Rosya chętnie zastosować. Nie biorąc jawnie zwierzchnictwa, może ona w granicach owych uprawnionych żądań zapewnić sobie wpływ dostateczny.

Ten odwrót Anglii jest w każdym razie nowym a pomyślnym dla Rosyi zwrotem. Im mniej przeciwników widzi ona przed sobą, tem energiczniej może postępować, tem śmielej rzuci się na tych, którzy z konieczności pozostali na placu. Jak widzimy nie brak powodów do obaw; stłumione na chwilę odzywają się one na nowo, a wczorajszy artykuł *Fremdenblattu*, zapowiadający nowe wydatki na uzbrojenie pospolitego ruszenia w Austryi, doda im niezawodnio świeżej podniety.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 28 stycznia.

Pusto i głucho tak w samej Warszawie jak i na prowincyi. Przygnębieni systemem, który nas dusi, ledwie że żyjemy, apatya zaś nasza zdaje się dochodzić do tego stopnia, iż w niedalekiej przyszłości obawiać się będziemy oddychać nawet. Niebrak wprawdzie i u nas jednostek z energią poświęcających czas i siły swe na obudzenie tego zastoju — ale wszystko to trudy daremne, marnujące się zapały. Niestety po smutnej katastrofie 1863, stanęliśmy na fałszywym gruncie przyjmując program tak zwanej „pracy organicznej“. Hasło mające uszczęśliwić kraj i naród, dało mu tylko kilku wybitnych finansistów i przemysłowców, a nakazując pogoń za groszem i spekulacyą, czyli za wytworzeniem specyalnych środków organicznych, obniżyło ideały i wierzę w to najmocniej było główną przyczyną tego na co patrzeć dzisiaj jesteśmy zmuszeni. Dla pewnej ilości marek czyli rubli, kurczymy tedy ojczyznę, jak się wyraża *Dziennik Pomański*, bo praca organiczna kazała myśleć o nabitej kieszeni, a jakkolwiek nie wspominała o sprzedaży Niemcom majątków, to jednak ułomna natura ludzka z jej poglądów potrafiła wybrać to, co dla niej najdogodniejszem było tylko. Otwierają się nam już dzisiaj oczy na ten wielki błąd programu narodowej pracy, obyż tylko z dobrym skutkiem.

W Warszawie rzecznikami tego programu stali się ludzie młodzi, urodzeni i wychowani po katastrofie, w ciemnościach szukający jakiegoś punktu wyjścia z położenia rozpaczliwego; chwycili się go z zaciętością ludzi tonących, którym pod rękę nasuwa się deska ocalenia, a raczej brzytwa, w której ratunek widzą i w ich to zapale oraz zdolnościach znalazł swój wyraz pozytywizm. Rzecz dziwna, najgwałtowniejsi jego przeciwnicy, z biegiem czasu faktycznie stali się pozytywistami i zwolennikami pracy organicznej, choć nazwy tej na barki swoje przyjąć nie mieli odwagi. Przeszło lat dwadzieścia, poczęto się oglądać na skutek tej pracy i zrozumiano wreszcie tam właśnie zkąd wygłaszano i agitowano hasła — że postęp nie jest tylko negacyą, że dążenie do szczęścia jednostki i ogółu — jest jego jedynym celem i że zatem to co tego szczęścia nie daje, odrzucić trzeba, i rozpocząć na nowo pracę budzenia wyższych haseł — wyższych pragnień, nie ograniczających się do pożądania jedynie marki lub rubla. Ruch ten powtarzam rozpoczął się tam, zkąd wyszedł, to jest w pismach postępowych. Pierwszy *Głos* wystąpił z artykułem p. t. „Obniżenie ideałów“; dalej *Prawda* z Krytyką pessymizmu“, którego tak gorliwym przez cały czas swej pracy była rzecznikiem; wreszcie i *Przegląd Tygodniowy*, tak w artykule programowym i noworocznym jak i w całym zmienionym tonie swego wydawnictwa. Nie gasić nam ognia zapału, nie polewać zimną wodą ulatujących ponad poziomy umysłów, ale ożywiać je, do myśli, do pracy, do czynu zagrzewać. Oto nowy prąd, który bardzo wyraźnie się objawia i któremu całem sercem przyklasnąć należy, a o naśladownictwo się starać. Rozwijanie narodowego przemysłu i podnoszenie ekonomicznych warunków kraju, nie od dziś uważanem było jako działanie dodatnie, stawiać jednakże za hasło napychanie kieszeni jednostek gotówką; wygląda na szyderstwo z idei. Konsekwencye tego obniżenia ideałów społecznych dosyć dotkliwie czuć się nam dają na każdym kroku, tak iż gdy nadeszło przesilenie ekonomiczne wszyscy u nas chodzą jak bez głowy, w zapatycznem usposobieniu, dla pozbycia się którego chyba nowego chrztu krwi potrzeba.

Nowy minister skarbu p. Wyszniegradzki już rozpoczął swoją charakterystyczną działalność od wielce charakterystycznego rozporządzenia, dozwalającego na sprzedaż detaliczną wódki w naczyniach objętości $^1/_{100}$ wiadra, wówczas gdy dotychczas dozwoloną była w minimalnej wielkości naczynia objętości $^1/_{60}$ wiadra. Tak się ratuje finanse Rosyi Niepodobna też nie zaznaczyć i rezultatów, jakie przyniosła w ciągu pierwszego roku swego istnienia instytucya założona dla naszego uszczęśliwienia, i zamieniona z Banku polskiego na filię Banku państwa. Filia ta w roku ubiegłym tedy przyniosła dochodu skarbowi rubli 150.000, wówczas gdy coroczny dochód Banku polskiego wynosił na czysto 1,000.000 rubli z górą. Nie licząc tych straconych korzyści, jakie ponieść musiał kraj, cyfra ta zbyt wymownie mówi o moskiewskim rozumie finansowym i jego przyszłości.

Taż sama gospodarka pełna rozumu i pojęcia interesów państwa na każdym kroku obserwowaną być może. Popatrzcie tylko na pana Apuchtina, z jakim szalonym talentem umie on budzić nienawiść ku sobie i ku systemowi rządowemu. Przyjeżdżający do nas naprzykład profesorowie uniwersytetu z Rosyi nie wszyscy należą do kategoryi polakożerców, są i tacy, którzy mając naukę na względzie, mniej się zajmują kultywowaniem nienawiści narodowej. Na takich specyalną uwagę swoją zwraca dostojny kawaler orderu Aleksandra Newskiego; zbiera on wszystkich na wieczorynki do siebie i tutaj odbywają się dysputy, komentarze pism zagranicznych polskich, rezultatem czego jest drażnienie ku najwyższej nienawiści dla polskiego żywiołu nowo-przybyłych. Tego samego systemu drażnienia używa Apuchtin względem młodzieży, ludności miejscowej, jednem słowem wszystkich, którzy mają sposobność jakiegokolwiek z nim zetknięcia się. Za to wszystko wdzięcznymi mu tylko być możemy. W jakiem państwie naprzykład ucywilizowanem mogłoby się dziać to, co się dzieje u nas. Przed trzema laty jeszcze odbyły się u nas bardzo liczne aresztowania szczególniej w kołach młodzieży. Jak zwykle w takich wypadkach poaresztowano mnóstwo takich, którzy Bogu ducha byli winni, a tylko mieli stosunki koleżeńskie z poczytanymi za winnych. Do tej chwili sprawa jeszcze osądzoną nie została. Tak zwani przestępcy zamieszkują X pawilon cytadeli warszawskiej i oczekują wyroku. A jednak wiedzą, co ich czeka przynajmniej. Ze trzydziestu jednak przynajmniej młodych ludzi zamieszanych do sprawy i wypuszczonych na wolność, znajduje się bez punktu wyjścia. Wyjechać z miasta im nie wolno, przyjąć jakichkolwiekbądź obowiązków również, a zrobiono im tylko to dobrodziejstwo, iż pozwolono uczęszczać na uniwersytet, bez prawa jednak składania egzaminu tak, iż kilkudziesięciu uczniów rok trzeci już przebywa na jednym i tym samym kursie — bez przekonania, czy ta drakońska procedura kiedykolwiek się skończy.

Wobec tych wszystkich miłych okoliczności, w jakich znajdować się musimy, braknie nam też humoru do wszystkiego. — nie mówię już o zabawie, karnawale, bo byłoby to zresztą rzeczą nienaturalną, abyśmy dziś hołubcem starać się mo-

---

OSTAP Z PERECHIŃSKA.

Wizerunek z nad brzegu Łomnicy.

przez

Juliusza Turczyńskiego.

4 (Ciąg dalszy.)

A chłopcu aż źrenice zaświeciły, tak radby się z nim w żywe oczy zapoznać. Drudzy zaś śmiać się zaczęli, widząc Ostapa oczekującego takiego gościa.

— No, no, *ne śmijte sia, swawola!*... Będzie on tu zachodził i dobierał wam się do *konyny*. *Konyna* mu najbardziej smakuje.

— A bykom da-ci spokój? — ozwał się inny.

— *Ta*, gdzieby tam!.. Jak skoro tylko *skotyna*[1]) odejdzie gdzie w bok, *psiawira* wylezie wam zaraz z lasu, *taj* jak wam *sia uchopyt* za kark wołu, *ta* dalej drzeć ścierwo łapą swoją i ssać ciepłą juchę!... Jemu bo smakuje krew ciepła jeszcze... A *skotyna rewe*, *taj rewe... żwir* zaś, uczepiwszy się przedniemi łapami, jedzie wam na niej!...

Psy, jak gdyby rozumiejąc gwarzenia *watahy* starego i przeczuwając wroga, zaczęły w tej chwili naszczekiwać.

— *Ta*, ot, już ujada... jakby to ono było rozumne, *taj* wiedziało, że to o tym... *besida*[2].

— A *sobaka* się nań nie rzuca, *djetku?* — rzekł ciekawie Ostap.

— Ano, jeśli zażarty, to się rzuci... jeden, *taj* drugi... ale *win* jak-ci machnie łapą swoją... oho! już po sobace!... Ale pies się do niego nie bierze, jeno przyskoczy, a szarpnie z boku, *taj* zaraz ucieka, okrutnie ujadając.

— Ale my go odgonimy, *djetku* Harasymie?— ozwało się kilka głosów.

— A jakżeby już inaczej!... *Toj*[3]) ma ci wprawdzie siłę za dwunastu chłopa...

— Aj, aj! — krzyknęli zdziwieni parobcy. Ale stary dokończył:

— Atoli rozumu wam nie ma za jednego!

— Ej, tak, tak?

— Jeno go nie bij kołem, bo się odwróci, *taj* kędzierze ci ze łba ściągnie, chłopie, ba, wraz ze skórą! albo już kark złamie... jeno krzycz, a głośno! to się *psiawira* nastraszy i pójdzie precz sobie. Pamiętam razu jednego, jak ci się *toj* zakradł do koszary... No, no, ale to potem... przy *watrze*[4]). A teraz trzeba już dokończyć koszary, bo noc za pasem...

— Ta, co dalej, *djetku?*... Jak to było z tem wtedy? — zapytał się Ostap, trzymając w rękach kupę gałęzi.

— O! poczekaj chłopie!... Kiedy siądziem do wieczerzy, powiem resztę.... A, ba! Tybyś chciał wszystko wiedzieć odrazu!

Skończono robotę, — zaraz potem zwarzono kukurudziankę — i była pierwsza tu wieczerza na połoninie.

Parobcy obsiadłszy dokoła, jedli po trudach dnia tego z wilczym apetytem, a stary gwarzył o niedźwiedziu, o *majkach*, póki się oczy nie zaczęły już kleić, temu, to owemu.

Ostap słuchałby do północy... ale gdy i stary Harasym zaczął już chrapać, — wtedy parobczak, chcąc nie chcąc, musiał się do snu zabierać.

Mimo to nie spał, — jeno śnił na jawie.

Góry sine, — wysokie — i kotlina Ostodory. — niedźwiedź i drapanie się przez gąszcz jeżyn: wszystko to się zmięszało w wyobraźni młodego w jakąś chaotyczną mnogość, gdzie pojedyńczych obrazów nie było można rozpoznać... i tak powoli, trudami dnia znużony, z tłumem wrażeń usnął. —

Gdy się nad rankiem obudził, uczuł chłód ranny, ostry, górski. Świtu jeszcze nie było widać. Zabierało się jednak na pogodę, gdyż pasma pobliskie, — niższe, — czerniały gąszczem swoich lasów, wał zaś wysoki *Schlisu*, stał cały siny w górnej części białawy, gdyby uwity z obłoków, poniżej świecący ciemniejszym błękitem. Łańcuch zaś *Seredniej* z *Wysoką* i *Ihrowyszczem* bielał teraz, jakoby był cały ze śniegu.

Stary przepowiadał, że będzie dziś pogoda, jak rzadko, — skoro góry już od rana takie jasne.

Słońca jeszcze nie było widać, — tylko tam i ówdzie smugi szare, to ciemniejsze w półtonach jaśniały. Zboże połoniny, zielone, bieliło się jeszcze szronem nocnym.

Zaczęto teraz wyganiać z koszary bydło i konie. Psy pomagały ludziom naszczekiwaniem, wesoło uganiając około tej, to owej sztuki. A gdzie która za daleko zaszła, psy ją wnet zawróciły.

Ostapa z drugim parobczakiem zostawiono około stada, ażeby pilnowali; starsi zaś wzięli się teraz do dalszej roboty około koszary, której dnia wczorajszego nie dokończyli. Należy prócz tego osobną jeszcze zagrodzić koszarę dla koni. Trzeba bowiem tak wszystko przysposobić, by tu można niejedną noc przebyć.

Ostap tymczasem próbował się wykraść. Jego parło, by wyjść na wysoki łańcuch *Arszyc*, a zaglądnąć, co ztamtąd zoczy. Uprosił zatem towarzysza, żeby ten przy bydle pozostał, sam zaś pobiegł czemprędzej — i nuże dalej, drapać się na Arszyce...

I stanął tam wkrótce, zdyszany niecierpliwym pochodem.

Zdziwił się. Oczom jego pokazało się za lekką zasłoną, jakby gazy szarawej, mnóstwo kopców, olbrzymich, wspaniałych, piętrzących się jedne po nad drugie, a rozciągających się aż ku Węgrom. Po nad wszystkiemi zaś dominował z nich jeden, wyższy, którego szczyt rozpływał się w górze, zdając się łączyć z niebem. Była to Grofa.

Ostap patrzył i patrzył..... On chciałby dziś wiedzieć, co tam się znajduje na tych górach?... czy tam także takie są połoniny, jak tu na Serednej?... On takby rad i tam zaglądnął!

Gdy tak rozmyślał, gaza coraz się stawała cieńszą, delikatniejszą... nareszcie, jakby się rozwiała — i masa kopców, spiętrzonych jedne nad drugiemi, tu i ówdzie w kupę zbitych, — czarna, — sina, — a przy końcu biała, stanęła mu w oczach całkiem wyraźnie.

On pił to oczyma swojemi.

IV.

Ostap był tu szczęśliw: on tu w swoim żywiole. Nocami nawet nie sypiał, jeno marzył o tem, co widział.

Tak mu to wszystko służyło, że nawet ciała i sił nabierał. Zdrowie biło łuną z jego oblicza. W nerwową oną nieruchomość, jak bywało dawniej, nigdy tu nie zapadał.

A gdy razu pewnego stary gaduła zaczął coś gwarzyć i o Doboszu, wtedy czekał chłopak tylko chwili, kiedy *wataha*, grobiwszy swoje i wydawszy młodszym rozkazy, sam pozostał w kolibie, pilnując tam gazdostwa swojego. Zaraz się doń zbliżył, niby chcąc ogrzać się przy *watrze*, choć zimno wcale mu nie dokuczało.

Stary Harasym rad zawsze gwarzył, toż i na zapytanie Ostapa o tym watażce, gdy zaczął prawić, nie uważał nawet, jak wpadł w dalszy tok opowiadania. Ostap przysiadł się teraz do niego, połykając chciwie każde jego słowo.

— A zkąd on miał wam tyle skarbów, *djetku*, że mógł tak sypać? — zapytał się młodzieniec, słysząc od starego o hojności Doboszowej, z jaką ten rozdawał skarby swoje.

— Zkąd?... Bo ci był *łycar* (rycerz), a żaden mu nie sprostał. Dziesięciu chłopa nie dałoby mu rady!...

— Aj! *djetku*!

— *Ta*, nie inaczej!... Machnął ci jeno ręką, a wszystko już-bo leżało. Bywało nawet, gdy popatrzył tylko okiem swojem, dość już było!...

— Toż on wam miał takie oczy, że go się bali wszyscy?

— Ho! ho! byle jeno rzucił okiem: żaden-ci nie wytrzymał, żeby jaki!... Razu jednego był-ci gazda... u nas tu w Perechińsku... a był taki zasobny, jakich dzisiaj już nie ma... Ta, gdzie wam który teraz taki! Ten nawet trzymał-ci i młyny od skarbu... Tak, tak, nieboże!.. Toż wiedziano, że ma *hroszi*... i te *biłe* i one *żowte*[8])... Dnia jednego, — ciągnął stary dalej, — tego gazdę wywołał-ci z chaty jakiś chłop obcy i kazał mu przynieść sobie... ano, owych *żowtych*. Gazda się nastraszył... ale wyniósł zaraz dwa garnce tego....

— Dwa garnce *djetku*?... Toż to bardzo dużo?

— Ba, ba! Temu nie było to dużo!... Pojrzał tylko na gazdę i rzekł: *Ta*, co ty mi tu dajesz?... Ty siedzisz daleko... Ja tu do ciebie drugi raz nie zaglądnę. Przynieś mi cały *bordyuch*![9])

— Cały *bordyuch hroszej?*...

— A tak! i to samych *żowtych*!... Przyniósł zaraz, *tać* wysypał jemu. (C. d. n.)

---

[1]) *Skotyna*, sztuka bydła.

[2]) *Besida*—rozmowa „o tym“, rozumie się o niedźwiedziu.

[3]) *Toj*, rozumie się niedźwiedź. Zwykły to sposób mówienia ludu naszego.

[4]) Watra, ogień rozpalony.

[8]) *Biłe*, oznacza pieniądze srebrne. — *Żowte*, pod tem rozumią się dukaty.

[9]) *Bordyuch*, skóra z kozy.

gli przydusić nieszczęście, które nas tłoczy, — ale ten sam brak humoru i energii na każdym czuć daje się kroku.

Na wiosnę ludzie, którzy w bezczynności żyć nie mogą, zapowiadają nam kilka wystaw, z których najwięcej godną uwagi jest wystawa hygieniczna, a która ma się odbyć w rozmiarach monstrualnych na placu Ujazdowskim. Co my jednak na tej wystawie możemy okazać, chyba niedołęstwo nasze i zwyrodnienie fizyczne. Zagranica tutaj więc chyba lepiej się zaprezentuje i da nam poznać, jak wiele brakuje społeczeństwu polskiemu do stworzenia sobie dobrych warunków hygienicznych życia. Mówią, że na tej wystawie p. Lindley zaprezentuje swoje plany kanalizacyjne miasta, dla których tyle już wydano pieniędzy i dla których jeszcze tyle się wyda, iż kamienicznikom naszym włosy siwieć zaczynają. Kanalizacya pochłonęła już dwie pożyczki miejskie, a obecnie szykuje się pożyczka trzecia, — nikt jednak zapewnić nie może, czy nie będziemy zmuszeni podpisywać i pożyczki czwartej. P. Lindley bowiem trzy razy do roku pokazuje się w Warszawie, praca idzie powoli, a pieniądze jak lód płyną. W tych dniach zamkniętą również została wystawa potrzeb mieszkalnych, urządzona przez muzeum handlu i rolnictwa. Wywołała ona, jak zwykle, niezadowoleń gromadkę sporą, a zarobiło na niej jedynie muzeum za bilety wejścia. dość obficie odwiedzającej wystawę publiczności. To zachęciło podobno zarząd muzeum do urządzenia w bardzo niedalekiej przyszłości wystawy tkackiej. Cóż z tego jednak, kiedy najmniej zyskują właśnie na tem ci, którzy najwięcej zyskiwać powinni, a mianowicie wystawcy. Ani bowiem zamówień większych, ani sprzedaży przedmiotów wystawionych doczekać się na wystawie nie mogli.

Błędy Bismarka w roku 1886.

Czy książę kanclerz jest bardzo zadowolony w końcu 1886 roku z rezultatów swej polityki wewnętrznej?

Takie stawia pytanie *Freis. Ztg.*, a następnie tak pisze:

„Na początku 1886 roku dokładał książę wszelkich starań, aby przeprowadzić monopol na wódkę. W radzie związkowej nie wątpiono wcale o pomyślnem przeprowadzeniu tego projektu. Inaczej się jednak stało — monopol upadł wszystkiemi głosami przeciwko trzem. Następnie wypracowano z polecenia księcia Bismarka dwa nowe projekta, dotyczące opodatkowania wódki, ale i te nie powiodły się. Na końcu sesyi parlamentarnej pocieszał się minister Scholz tem, że obrady nad temi projektami nie były bez korzyści, gdyż utorowały drogę do dalszego porozumienia w najbliższej sesyi. Przy rozpoczęciu sesyi nie zapowiedziano nowych projektów podatkowych. Gdyby je nawet przedłożono, to doznałyby niewątpliwie jeszcze niepomyślniejszego przyjęcia, niż przedtem.

Fiasco całej polityki finansowej coraz drastyczniej na jaw występuje. Mimo ustawiczne powiększanie podatków wzrastają wydatki o wiele szybciej, niż dochód z podwyższonych ceł i podatków.

Dochody z nowych ceł i podatków ustanowionych w 1885 roku pozostały w 1886 roku daleko po za wszelkiemi oczekiwaniami; mianowicie cła od zboża i dochody z opłat giełdowych bardzo zawiodły.

Nie lepiej ma się z polityką ceł zbożowych; gospodarze nie zadowoleni, dopominają się wyższych ceł, a nadto żądają cła na wełnę. Zagranica, nie kontenta z wysokich ochronnych ceł w Niemczech, myśli o odwecie i represaliach: we Włoszech, Rumunii, w Austro-Węgrzech i w Szwajcaryi rozpoczął się ruch, który rzuci Niemcom alternatywę: albo zawierać na nową konwencyę taryfową z umiarkowańszemi opłatami, albo też lękać się ceł odwetowych. Niemiecka polityka celna wzdryga się powrócić do konwencyi taryfowej, gdyż tem samem przyznałaby, że cała nowa era cłowa jest chybioną!

Subwencyonowane parowce cesarstwa zaczęły w roku zeszłym funkcyonować, ale oprócz akcyonaryuszów bremeńskiego *Lloyda* mało kto pewno dziś wierzy w ekonomiczno-polityczne znaczenie tego urządzenia. Anglicy cieszą się, że za pomocą niemieckiej subwencyi mogą teraz taniej przewozić wędrowców do swych kolonii australskich. Belgijczycy i Amerykanie także zyskują na urządzeniu tych niemieckich parowców; mało natomiast, albo wcale nawet nie ożywił się przez nie ruch w dziedzinie wywozu z Niemiec.

Co powiedzieć o polityce kolonialnej? Nowej księgi Białej nie przedłożono w tej kwestyi w roku ubiegłym. Rządowi byłoby widocznie najmilej, gdyby o tej kwestyi jak najmniej w parlamencie mówiono. W Kamerunie i nad Togo nie zmieniły się stosunki; od czasu, jak tam wywieszono chorągwie niemieckie, drogo opłacanych urzędników tam utrzymywać jesteśmy zniewoleni, o Angrze Pequenie już nic nie słychać! W Nowej Gwinei trwają dotychczas kosztowne badania. Do żadnej z kolonii nie wzmógł się wywóz, ale natomiast z powodu ustawicznych sporów podnosi się etat marynarki.

Reformy w dziedzinie prawodawstwa społeczno-politycznego nie wyszły w roku zeszłym po za regulowanie kwestyi kas chorych i zabezpieczeń na przypadek okaleczenia. Te instytucye tracą coraz bardziej charakter samorządu. Prawodawstwo społeczno-polityczne miało zapobiedz szerzeniu się socyalizmu. Tymczasem jest to publiczną tajemnicą, że właśnie przeprowadzenie kas chorych i kas na przypadek okaleczenia zabezpieczających dało sposobność do trwalszego zorganizowania się socyalnej demokracyi. Ustawa socyalistyczna okazuje się coraz bezsilniejszą.

Obok monopolu na wódkę miało przywrócenie pokoju kościelnego w myśl kanclerza być owocem z 1886 r. Dlatego to zasięgnięto sądu polubownego u papieża w sprawie wysp karolińskich: stąd to pochodzi owa zamiana grzeczności i orderów z Stolicą Apostolską. Ale ta nowa ustawa kościelno-polityczna, jako pozbawiona zasady i będąca czystą łataniną, jest tylko czwartą nowelą, po której koniecznie piąta nastąpić musi.

W sprawie polskiej weszła polityka w r. 1886 na tę samą drogę, której przewrotność w kwestyi kościelno-politycznej teraz coraz widoczniej się okazuje. Dotychczas znajdujemy się w pierwszem stadyum rzekomych rezultatów. Ponieważ o pieniądze nie ma kłopotu, przeto, o czem nikt nie wątpił, można było zakupić pewną ilość polskich majątków. Ale trudności rozpoczynają się pytaniem: „Cóż dalej począć z temi dobrami?“ Dotychczas polityka antipolska przyczyniła się do większego zaostrzenia przeciwieństw narodowościowych w prowincyach nadgranicznych. Na wydalania z granic niemieckich odpowiadają ze strony rosyjskiej represaliami — wydalaniem z Rosyi. Taki oto rezultat tego! Każde z państw otrzymuje napowrót niechętnych obywateli w miejsce tych, którzy się w niem dobrowolnie osiedlili.

Nie może też książę kanclerz być dumnym z systemu samorządu, jaki coraz więcej przeprowadza p. Puttkamer. Nawet najgorliwsi zwolennicy kanclerza między narodowo-liberalnymi krzywią się, słysząc o niepotwierdzaniach, o egzaminach sołtysów, o mięszaniu się władz policyjnych i t. p.

W końcu powiada *Freis. Ztg.*, że jedynem powodzeniem, jakiego doznał książę kanclerz w r. 1886, jest przeprowadzenie procesów o dyety przeciw posłom postępowym.

Wspolne konferencye ministeryalne.

(Przewidywania wojny).

Konferencye ministrów obu połów monarchii, jakie się odbyły w sobotę i w niedzielę, były niejako dalszym ciągiem owych narad, które odbyto w grudniu roku przeszłego.

Co o przedmiocie owych konferencyj sądzi inspirowany *Fremdenblatt*, wiadomo z obszernego wczorajszego telegramu.

O tym samym przedmiocie rozwodzą się także inne dzienniki, a między nimi szczególnie *Neue fr. Presse*. Dziennik ten pisze:

„W grudniu roku 1886 przyznano administracyi wojennej kredyt w wysokości 16 mil. złr., przeznaczony po większej części dla armii i marynarki na sprawienie takich przedmiotów, których koszta przez tak zwane revirements można było pokryć w najbliższych dwu latach budżetowych. Jednak już wtedy przypuszczono, że żądania administracyi wojennej przekroczą tę granicę, dla tego zdecydowano się zasięgnąć od delegacyi zezwolenie na nieodzowne wydatki, jeżeli przyjdzie do tego przewidywanego przekroczenia.

„Otóż minister wojny hr. Bylandt sądzi, iż mu nie wystarczy kredyt, jaki mu wyznaczyła rada ministrów w grudniu 1886 roku i to właśnie było powodem nowych konferencyj“.

Według informacyj wspomnianego dziennika na tych konferencyach kładziono wprawdzie nacisk na to, iż nowe żądania administracyi wojennej nie zostały spowodowane bynajmniej jakimś niekorzystnym zwrotem w zewnętrznych stosunkach monarchii.

Przeciwnie podniesiono to, że stosunek między Austryą a Rosyą ułożył się w ostatnich tygodniach przyjaźniej, że ministeratwo spraw zagranicznych ma otuchę, iż istniejące trudności dadzą się załagodzić sposobem pokojowym. Atoli spokój europejski według zapatrywań, panujących w kołach rządowych, jest zagrożony więcej skutkiem naprężenia, jakie się objawia między Niemcami i Francyą, niż skutkiem przesilenia bułgarskiego, które spodziewają się usunąć środkami bułgarskiemi. Wzajemne stosunki między Francyą a Niemcami są o wiele groźniejsze, niż stosunki między Austryą a Rosyą. Oddziaływanie tego wzajemnego naprężenia na kwestyę wschodnią nie da się obliczyć. Dla tego nasuwa się pytanie, czy Rosya nie skorzysta ze sposobności, aby wśród powszechnego zamętu i niepewności o najbliższą przyszłość wykonać swój program wschodni i właśnie dlatego powinna Austrya być przygotowaną na wszelkie ewentualności.

Zważywszy to rada ministrów zezwoliła na żądania hr. Bylandta; jednak ponieważ nie ma żadnego bezpośredniego niebezpieczeństwa, dlatego nie powzięto jeszcze formalnego postanowienia co do bezzwłocznego zwołania delegacyj wspólnych, ale zgodzono się na ewentualność zwołania jej w marcu, gdyby sytuacya dotąd się nie wyjaśniła i gdyby minister wojny był zmuszony korzystać z udzielonego mu upoważnienia.

Jak wielkie będą żądania administracyi wojennej, tego nie można jeszcze oznaczyć. Szczegółowe preliminarze będą dopiero wypracowane; zdaje się, że suma żądana sięgnie 30 milionów, co z kredytem, przyznanym w grudniu w kwocie 16 milionów uczyni razem 46 milionów.

Kwota powyższa jest niejako uzupełnieniem i korekturą budżetu wojennego, który zwykle bardzo skąpo bywa dotowany.

Zarazem należy się spodziewać, że równocześnie będą przedłożone podobne wnioski, zmierzające do takiego samego celu, a odnoszące się do obrony krajowej i pospolitego ruszenia tak Radzie państwa, jak sejmowi węgierskiemu.

Taką jest relacya tego dziennika o przedmiocie ostatnich konferencyj ministeryalnych. Wynika z tego jasno, że Austro-Węgry uważają za konieczne mieć się na baczności i przygotować aby się nie dać zaskoczyć Rosyi, którą się słusznie podejrzywa o to, iż na wypadek wojny między Francyą a Niemcami zechce skorzystać z chwili, kiedy inne państwa będą zaprzątnięte, aby po swojemu załatwić sprawę bułgarską, a więc ewentualnie rozprawić się z Austryą.

Ubezpieczenie na życie podczas wojny.

Od dyrekcyi Tow. wzaj. ubezp. otrzymaliśmy następujący artykuł:

Wiadomo powszechnie, że we wszystkich Towarzystwach ubezpieczeń, zajmujących się ubezpieczeniami na życie ludzkie, zawarte ubezpieczenia na czas wojny zawieszone zostają — a to tak dalece, że spadkobiercy tych, którzy na polu bitwy śmierć ponieśli, otrzymują tylko zwrot pewnej części opłaconych przez ubezpieczonego premij, ci zaś, którzy życia nie postradali, muszą się poddać po skończonej kampanii ponownemu lekarskiemu badaniu.

Rzecz jasna, że wobec takich postanowień, ubezpieczenie na życie dla osób należących do stanu czynnego armii, lub do rezerwy, ma znaczenie bardzo problematyczne. Sprawa ta stała się jednak kwestyą pierwszorzędnej wagi od czasu wprowadzenia ustawy o pospolitem ruszeniu, na podstawie której wszyscy zdolni do noszenia broni do 42 roku życia, a względnie do 60 roku życia, na plac boju powołani być mają.

Niedostateczność urządzeń Towarzystw asekuracyjnych w tym kierunku została powszechnie uznaną i starano się zaradzić złemu, przez wprowadzenie w życie ubezpieczeń, wyłącznie tylko na wypadek wojny, i to na okres jednej wojny. Warunki tego rodzaju ubezpieczeń były jednakże tak utrudnione, że nikt prawie korzystać z nich nie mógł. Towarzystwa asekuracyjne żądały bowiem na podstawie niezbadanych dokładnie (bo w tajemnicy utrzymywanych dat statystycznych wojennych) nie zwykle wysokiej premii, gdyż wynoszącej 5 do 10 procent od kapitału zabezpieczonego na wypadek wojny, prócz premii zwykłej życiowej. Opłata ta wynosząca przeto od kapitału przypuśćmy 5 000 złr., co najmniej 350 do 700 złr. i wyżej, musiała być przed rozpoczęciem wojny w gotówce i odrazu do kasy Towarzystwa asekuracyjnego wpłaconą. Tak trudnemu obowiązkowi mógł oczywiście mało kto podołać—i ubezpieczenia wojenne istniały dotąd tylko na papierze.

Dopiero w ostatnich czasach zainteresowały się tą sprawą najwyższe sfery wojskowe — a za inicyatywą p. Rudolfa Klanga, dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń „Janus“ w Wiedniu, dostarczył J. E. b. minister obrony krajowej br. Horst z archiwów wojennych p. Klangowi dokładnych dat statystycznych o wojnach w szeregu ostatnich 100 lat przez monarchię austro-węgierską prowadzonych, na podstawie których-to dat statystycznych wypracował p. Klang nowy system ubezpieczeń wojennych, polegający na tem, że kto w czasie pokoju (przed wypowiedzeniem wojny) zgłosi się do ubezpieczenia wojennego, przysługiwać mu będzie prawo opłacać premię wojenną nie jednorazowo, lecz w ratach rocznych przez lat 6 z rzędu, po którem sześcioleciu dla należących jeszcze wówczas do siły zbrojnej, ubezpieczenie takie na dalsze sześciolecie odnowionem być może.

Opłaty są bardzo skromne, gdyż wynoszą takowe rocznie w najwyższym stopniu niebezpieczeństwa złr. 6 od tysiąca ubezpieczonego kapitału (prócz normalnej premii życiowej) i dodatek ten zmniejsza się corocznie o 1 proc. w miarę trwania ubezpieczenia wojennego.

Do tej pory wprowadziły tylko 3 Towarzystwa **na wzajemności oparte, a w Austryi operujące**, ten rodzaj ubezpieczeń, a mianowicie: Towarzystwo „Janus“ i „Austria“ w Wiedniu, oraz Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, które, jak świadczy inserat dziś w dzienniku naszym umieszczony, rozpoczyna ten rodzaj operacyi z dniem 1-go lutego b. r.

Zwraca się jednak uwagę wszystkich interesowanych na ten kardynalny warunek, że ci już ubezpieczeni na życie w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, którzy pragną rozszerzyć swe ubezpieczenia także na wypadek wojny, muszą się z tem żądaniem zgłosić do dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń najpóźniej do dnia 30 kwietnia b. r. (o ile do tej pory mobilizacya zarządzoną nie zostanie) gdyż po upływie tego terminu rozszerzenie na wypadek wojny już istniejących ubezpieczeń na życie, przyjętem nie zostanie. Ci zaś, którzy jeszcze na życie ubezpieczeni nie są w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — a do służby wojskowej należą, mogą **w czasie pokoju** każdej chwili zażądać ubezpieczenia na wypadek wojny, jeżeli równocześnie przedłożą wniosek na ubezpieczenie życia w sposób zwyczajny.

Obecne czasy niepewnego spokoju powinny być dla wszystkich tych, którzy do służby wojskowej powołani być mogą — a w szczególności dla ojców rodzin bodźcem, aby co rychlej korzystali z tej nowej instytucyi, za pomocą której rodziny poległych w boju od nędzy uchronione być mogą.

Objaśnień w tej mierze udzielą wszystkie agencye Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na prowincyi — a w Krakowie można takowych zasięgnąć bądź w biurze centralnej Dyrekcyi w Krakowie, bądź w Agencyi miejscowej w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, bądź też w Agencyi Towarzystwa przy placu Szczepańskim.

Nadmieniamy wreszcie i tę okoliczność, że kurator Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń „Janus“ w Wiedniu przedstawił dnia 27 b. m. na specyalnej audyencyi Najj. Panu memoryał w sprawie tej nowo utworzonej instytucyi ubezpieczeń na wypadek wojny, które to usiłowania Najj. Pan najłaskawiej popierać przyrzekł.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 lutego.

W Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego wczoraj na interpelacyę p. Iranyi'ego oświadczył p. Tisza, że stosunek Austro-Węgier do Niemiec nie uległ żadnej zmianie. Przymierze trwa dalej, jak pierwej. Minister spodziewa się, że się uda utrzymać spokój, bo pomimo powszechnego zbrojenia się, wszystkie gabinety okazują chęci pokojowe. Atoli wobec tych uzbrojeń i monarchia nie może się ociągać, a potrzebnych na to środków zażąda się od delegacyj W końcu prosi minister, aby tego nie brano za przygotowanie do wojny, lecz za akt ostrożności na wypadek ani oczekiwany ani pożądany, gdyby monarchia musiała bronić swych interesów.

Według zgodnych doniesień dzienników wiedeńskich konferencye ministrów węgierskich z austryackimi więcej tyczyły się spraw wojskowych, niż spraw odnoszących się do odnowienia ugody austro-węgierskiej, które też nie są jeszcze załatwione. W sprawie cła od nafty widać po stronie rządu węgierskiego nieco przychylności. Oby tylko przychylność ta nie nakłoniła p. Dunajewskiego do załatwienia rzeczy z Węgrami krakowskim targiem. Gdyby można przeprowadzić podwyższenie cła od nafty surowej w myśl wniosku Grocholskiego wraz z położeniem kresu defraudacyom, byłoby bardzo dobrze; gdyby atoli tylko jedno z dwojga osiągnąć się dało, w takim razie bez porównania lepiej byłoby położyć kres defraudacyom, byle skutecznie, niż zadowolić się owem podwyższeniem cła z ulegalizowaniem defraudacyj, lub choćby tylko z tolerowaniem.

Skłonność Węgier do pewnego ustępstwa, o którem wyżej wspomniano, jest jednak dotąd bardzo niewyraźną; rokowania w tej sprawie zostały znowu przerwane.

Gabinet węgierski jest jeszcze ciągle niepewny, czy minister skarbu hr. Szapary pozostanie w urzędowaniu. Ostatnie wiadomości z Wiednia mówią bowiem znowu, że on trwa ciągle przy swej dymisyi, skutkiem tego w chwili najważniejszej tak pod względem stosunków wewnętrznych, jak i zewnętrznych monarchii zabraknie gabinetowi węgierskiemu ministra, na którym może najwięcej będzie zależeć. Tekę jego obejmie tymczasowo sam Tisza, bo na razie nie może znaleść stosownego następcy, któryby zechciał wziąć na siebie tak ciężką sprawę, zwłaszcza że do kłopotów finansowych, wynikających z deficytu, i do sporu ugodowego z Austryą przybywają jeszcze znaczne i nieobliczalne wydatki na sprawy wspólne, a których pokrycia odwlekać nie można.

Do *Polit. Corrs.* donoszą, iż roboty ziemne i nasypowe na kolei strategicznej z Chełma do Brześcia zostały już ukończone, i że starają się, by kolej ta już w miesiącu maju mogła być do użytku oddaną.

Zwołanie 72000 żołnierzy rezerwy niemieckiej w celu odbycia ćwiczeń z karabinami rewolwerowemi nastąpi 8 lutego.— Ćwiczenia trwać będą do 21 lutego, poczem rezerwy te będą rozpuszczone, a powołane dalsze. Z Berlina donoszą, iż nie wszyscy uważają to zwołanie za normalne zarządzenie, lecz przeciwnie twierdzą, że nie wyznaczanoby dla zwołania nadzwyczajnego terminu, gdyby nie zachodziła nagła potrzeba zapoznania rezerwistów z nową bronią.

Z Moguncyi donoszą do *Köln. Ztg.*, iż intendentura wojskowa niczego nie zaniedbuje, aby w czasie pokoju wszystko przygotować na wypadek wojny.

W ostatnich dniach intendentury rozmaitych korpusów armii pozawierały umowy z kupcami w Moguncyi i w jej okolicach, o dostawę rozmaitych artykułów, potrzebnych dla wojska, tudzież o budowę szop i baraków. Skutkiem tego ceny targowe bardzo się podniosły. Heska kolej Ludwika zobowiązała się urządzić w najkrótszym czasie wielką stacyę żywnościową dla wojska na dworcu w Bischofsheim, gdzie krzyżują się linie idące z północy przez Frankfurt i z południa przez Aschaffenberg.

Do *Sonn- und Montags Ztg* donoszą z Paryża: Ostatnie rozporządzenie, upoważniające komendantów korpusów do udzielania wyższym oficerom urlopów celem udania się za granicę, zniesione zostało w ten sposób, iż oficerowie czynni, zamierzający udać się za urlopem do Niemiec, Alzacyi i Lotaryngii, otrzymać mogą zezwolenie tylko od ministra wojny.

Znowu jest mowa w dziennikach o orędziu króla belgijskiego do Izb, w którem przedstawioną zostanie konieczność zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i zezwolenia kredytu 50 milionów dla uzupełnienia uzbrojenia armii.

Do dzienników niemieckich donoszą z Belgradu o zamierzonej podróży króla Milana do Bukaresztu. Podróż ta ma mieć polityczne znaczenie, gdyż idzie nietylko o stwierdzenie przyjaźni serbsko-rumuńskiej, lecz także o ułożenie warunków zachowania się obu królestw wobec spodziewanych wypadków na półwyspie bałkańskim.

Prof. dr. Mikulicz.

Do najprzedniejszych ozdób uniwersytetu krakowskiego należy niewątpliwie profesor Jan Mikulicz, chirurg europejskiej sławy, a prawdziwa chluba polskiej medycyny. Prastarej jagiellońskiej wszechnicy grozi atoli niebezpieczeństwo utracenia tej drogocennej perły w koronie jej naukowego dostojeństwa.

Dowiadujemy się bowiem, iż prof. Mikulicz powołany został stanowczo i nieodwołalnie na opróżnioną katedrę chirurgii w Królewcu. Propozycye senatu uniwersytetu królewieckiego i pruskiego ministerstwa oświaty są świetne. Układy są w toku, a ostatnia być może nadeszła już chwila do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa.

Prof. Mikulicz dla swej osoby niczego nie pragnął. Jedynie dla pożytku wychowańców uniwersytetu, oraz dla dobra chorych, łaknących światłej jego pomocy, domagał się on słusznie urządzenia kliniki chirurgicznej, odpowiadającej wymogom spółczesnej umiejętności. Sprawa budowy nowego zakładu klinicznego ciągnie się atoli w nieskończoność, co zniechęcić musiało znakomitego uczonego, który nowe dla chirurgii wytyka drogi. Bo czyż można skutecznie dla nauki pracować w zakładzie, pozbawionym powietrza, światła i wody? A taką jest niestety krakowska klinika chirurgiczna! Jedynie niezwykłej pomysłowości w zastosowaniu antiseptyki zawdzięczać należy iż chorzy po ciężkich a genialnie wykonywanych operacyach nie mrą jak muchy. Lecz jakich to niezmiernych wysiłków, jakiej pilności, ilu trosk wymaga niesienie pomocy chirurgicznej w takich niekorzystnych dla chorych warunkach? Tylko Mikulicz coś podobnego zdziałać może!

Takiej pierwszorzędnej gwiazdy na horyzoncie spółczesnej chirurgii wszechnica nasza utracić nie powinna i dlatego obowiązkiem jest władz uniwersyteckich, namiestnictwa, ministerstwa oświaty i delegacyi naszej w Wiedniu dać prof. Mikuliczowi rękojmie, iż życzenie jego co najrychlej spełnionem zostanie, to jest dać mu pewność, że będzie miał zakład, w którym mógłby skutecznie pracować dla postępu umiejętności, pożytku uczniów i dobra cierpiącej ludzkości.

Słuszny może mieć żal prof. Mikulicz do tych wszystkich władz i osób, od których doprowadzenie do skutki budowy zakładu klinicznego zależało i zależy. Lecz za ten zawód ma on niezwykłą nagrodę w uznaniu jego zasług dla umiejętności i społeczeństwa przez całą Polskę. Takie uznanie, to wieniec wawrzynowy, takie uznanie to sowita zapłata za wszelkie trudy, wszelkie przykrości i brak uznania w sferach, które nie umiały ocenić znamienitej siły naukowej i nauczycielskiej w krakowskim chirurgu.

Opuszczenie katedry chirurgii przez prof. Mikulicza byłoby prawdziwym ciosem dla uniwersytetu, dla miasta naszego, dla całego wreszcie społeczeństwa polskiego!

W imieniu zaniepokojonej opinii publicznej i zasmuconej młodzieży odzywamy się z prośbą, aby ukochany przez chorych chirurg i wielbiony od młodzieży profesor zechciał pozostać w naszem mieście, a po mężu niezwykle podniosłego umysłu i zacnym obywatelu, umiejącym wspaniale poświęcać się dla dobra swych rodaków, mamy prawo spodziewać się, iż prośby tej nie odrzuci.

Chcemy wierzyć, że prof. Mikulicz dobro kraju i serdeczne uznanie ziomków wyżej stawia nad chwilowe korzyści, a choćby nawet pożyteczną pracę wśród wrogiego nam społeczeństwa. Nauka jest kosmopolityczną lecz uczony powinien być wiernym synem swej ojczyzny. Do serca więc i patryotyzmu prof. Mikulicza przemawiamy!

Kronika.

Kraków, 1 lutego.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej jest obfity i zawiera pomiędzy innemi sprawę wyboru 12 członków do Wielkiego wydziału Kasy Oszczędności.

Doroczne Walne Zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa technicznego odbyło się wczoraj w lokalu Towarzystwa o godzinie szóstej wieczorem. Zebranie członków było bardzo liczne, a obrady ożywione. Sprawozdanie zarządu stwierdziło pożądany rozwój Towarzystwa, a wyciąg z interesującego tego referatu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Do zarządu wybrani zostali: prezesem ponownie p. Justyn Głowacki, wiceprezesem ponownie p. Tadeusz Stryjeński. Do wydziału weszli: Kaczmarski Władysław, Kułakowski Teodor, Dąbrowski Mieczysław, Matula Jan, Rotter Jan, Sare Józef, Stadtmüller Karol, Szczepaniak Jan, Wdowiszewski Wincenty.

Do komitetu redakcyjnego *Czasopisma Technicznego* wybrani zostali: dr. Baudrowski Ernest, Ekielski Władysław, Meus Rajmund, Swierzyński Stanisław, Szczepaniak Jan, Wdowiszewski Jan.

Owacya dla prof. Mikulicza. Z powodu smutnej wiadomości o zamierzonem ustąpieniu prof. dra Mikulicza z katedry chirurgicznej naszego uniwersytetu, wysłała młodzież Wydziału lekarskiego delegatów do szanownego profesora, celem uproszenia go o pozostanie nadal w Krakowie. Dziś rano o godz. 10 udała się deputacya pod przewodnictwem p. Idzińskiego do domu prof. Mikulicza. Ponieważ otrzymana odpowiedź nie była zbyt zadowalniającą, postanowiła cała młodzież *in gremio* uprosić prof Mikulicza o zatrzymanie nadal katedry. Zebrało się około 600 akademików ze wszystkich wydziałów w *Collegium physicum*, skąd udano się o godz. 11 w uroczystym pochodzie do kliniki chirurgicznej. Tam przemówił do ukochanego profesora p. Jaworski imieniem całej młodzieży uniwersyteckiej, a zaznaczywszy sympatye młodzieży dla profesora, oraz głęboką stratę, jakąby poniósł uniwersytet przez wyjazd profesora Mikulicza z Krakowa — prosił go, aby kroku tego zaniechał. Prof. Mikulicz wzruszony, dziękował za okazane mu sympatye i zaznaczył, że mocno żałuje, że dał już Wydziałowi lekarskiemu w Królewcu dodatnią odpowiedź, — jednak przyrzeka młodzieży, że będzie się starał wobec tak szczerej sympatyi, z jaką się spotyka, wycofać się o ile możności z danego już przyrzeczenia.

Wydział kasyna powszechnego odłożył wieczorek z tańcami, mający się odbyć dnia 5 bm., na przyszłą sobotę tj. 12 bm., z powodu zapowiedzianego na 5 bm balu na korzyść weteranów.

Komitet balu akademickiego podaje do wiadomości, że następujące panie, przez omyłkę w poprzednio zamieszczonej liście nie podane, raczyły przyjąć obowiązki gospodyń tegoż balu: Wpp. Borońska, Hallerowa, Jakubowska, Redykowa.

W sprawie wystawy. Czytamy w *Kuryerze Codziennym*: Krakowska wystawa na seryo zainteresowała wielu tutejszych przemysłowców. W tych dniach kilku z nich odniosło się do komitetu tejże wystawy o poinformowanie, na jakie ulgi liczyć mogą, to jest, czy powrót okazów może być bezpłatnym, jak również, czy opłata celna nie będzie dla tych przedmiotów uwzględnioną. Wogóle postawiono kilkanaście zapytań, a po otrzymaniu odpowiedzi panowie ci zamierzają wyznaczyć komitet, który zajmie się stroną informacyjną dla wszystkich przemysłowców, pragnących wziąć udział w wystawie krakowskiej.

Obraz mistrza Matejki „Śmierć Zygmunta Augusta“ został w niedzielę umieszczony na wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Na ślizgawce jutro we środę od drugiej do piątej na stawach obok Ogrodu Botanicznego przygrywać będzie orkiestra.

Z Rzeszowskiego. *Tygodnik Rzeszowski* pisze: Ciekawy zwyczaj zagnieździł się między ludem wiejskim w powiecie rzeszowskim. Przed ślubem obchodzi „panna młoda“ w towarzystwie starszej kobiety domy, a często i na drodze prosi przechodnia o „błogosławieństwo“. Wyrażają się o takiej: „chodzi po błogosławieństwie“, albo „chodzi po pytaniu“. Nikt właściwie błogosławieństwa nie daje, a publiczności, obznajomionej ze zwyczajem, nie tajnem jest, że słowa, wymawiane w powyższej formie, zawierają prośbę o datek na opędzenie kosztów wesela. Dla przechodnia, nie znającego zwyczaju, jest to zjawiskiem w pierwszej chwili wcale niezrozumiałem. *Tygodnik* słusznie domaga się wyrugowania tego zwyczaju, gdyż uzbierane pieniądze wiodą tylko do pijaństwa, nie są więc pomocą dla nowożeńców, lecz dla propinatorów.

Z Przemyśla nadesłano nam wielkie ogłoszenie pana Adolfa Schäffera, doktora, o otwarciu jego pra-

cowni dentystycznej. Dobre wyobrażenie musi mieć pan doktor o publiczności miejscowej, skoro pozwala sobie zawiadamiać ją o tym ważnym wypadku, olbrzymim, po niemiecku zredagowanym, a w polskiej miejscowej drukarni tłoczonym afiszem. Nie liczy chyba wcale na polskich pacyentów, lecz wyłącznie na „landsmanów“, a kto wie, czy nie będzie ich zamało.

Z Królestwa Polskiego. *Prawitelst. Wiestnik* doniósł w tych dniach, iż osoby, zostające pod dozorem policyi, nie mogą nadal zamieszkiwać w twierdzach oraz miejscowościach, przylegających do twierdz w promieniu 25 wiorst.

Pożyteczny podarek. W tych dniach pewna młoda mężateczka w Warszawie — powróciwszy wraz z małżonkiem z teatru, przyjemnie została zdziwioną, zastawszy w saloniku dwie gustowne, pięknie rzeźbione szafki biblioteczne, od góry do dołu napełnione książkami. Był to podarunek ojca chrzestnego, który jest wrogiem wszelkich klejnotów, nazywając je niepotrzebnemi cackami. Wykształcony człowiek, układając bibliotekę, uczynił piękny wybór, a wartość tego podarunku, zważywszy na ozdobną oprawę książek i artystycznie rzeźbione szafy wynosi około 2.000 rubli. Taki dar, wyróżniający się od wszelkich banalnych prezentów, godzien jest naśladowania — zwłaszcza w obecnych czasach o szczędnej wstrzemięźliwości na punkcie kupna... książek.

Myśliwskie pismo niemieckie, wychodzące pod firmą św. Huberta, patrona myślistwa — podaje szczegółowe wiadomości o prowadzonej obecnie na szeroką skalę w Niemczech dresurze psów owczarskich do użytku wojennego. Mają one służyć za posłańców od czat, wysuniętych do głównego posterunku i na odwrót. Każdy taki pies ma uwiązaną u obróży torebkę skórzaną na depesze. Oprócz tego ćwiczą te psy w odszukiwaniu rannych i zabłąkanych żołnierzy w zaroślach i lasach, — nakoniec w wietrzeniu nieprzyjaciela i przestrzeganiu wedet o jego zbliżaniu się.

Nowy papier. Pewien Japończyk wynalazł sposób fabrykowania papieru z bezużytecznych dotąd porostów morskich. Papier ten odznacza się trwałością i jest tak przeźroczysty, że można nim zastąpić szyby szklane w oknach. Daje się on łatwo farbować i wtedy użyty być może do wyrabiania przepysznych kolorowych okien.

Kauczuk, znajdując w przemyśle coraz szersze zastosowanie, stawał się coraz droższym i oddawna już robiono próby zastąpienia go innym produktem. W ostatnim „biuletynie“ Towarzystwa chemicznego w Paryżu znajduje się wiadomość, że udało się wydobywać substancyę nadzwyczaj do kauczuku podobną, z rośliny bardzo zwykłej, dotąd całkiem bezużytecznej, a dającej się z wielką łatwością uprawiać. Jest to tak zwany przez botaników *Sonchus oleraceus*, chwast, wyrastający na usypiskach, śmietnikach, wzdłuż gościńców i t. p. Wydaje on gumę w znacznej ilości. Uprawę tej rośliny zamierzają na wielką zacząć skalę.

Na koncertach w Ameryce zaprowadzono w ostatnich czasach pewną nowość, która, kto wie, czy nie okazałaby się praktyczną i w Europie. Programy koncertów opatrywane są w ponumerowane kupony, na których zamieszczony jest szereg projektowanych do odegrania utworów. — Publiczność ma wszakże prawo wyboru, a dokonywa go oddawaniem oddartych kuponów osobie do tego upoważnionej, i po szybkim obrachunku, czasem z pomocą przybyłych na koncert panów, program koncertu układa się według większości złożonych za danym utworem głosów. — Publiczność przychodzi na koncerty dość wcześnie, aby dopełnić tej manipulacyi, a okazuje zazwyczaj wielkie zadowolenie, jeżeli walka wyborcza o daną kompozycyę muzyczną jest uwieńczoną zwycięstwem. Panie amerykańskie rozwijają przy tych wyborach wiele energii i zręczności i najczęściej wygrana bywa po ich stronie, gdyż towarzyszący im mężczyźni nietylko dają sobą powodować, lecz często nawet agitują na rzecz zadowolenia słuchu swoich ekscentrycznych rodaczek.

Składki. Dla biednej wdowy z dwojgiem dziećmi z ulicy Pędzichów l. 15 złożyli w administracyi *Nowej Reformy:* Ze składki w biurze c. k. komisyi wykupna gruntów w Krakowie 6 złr. Pani J. G. 2 złr. Ewelinka, Zygmuś i Maniusia L. 3 złr. 50 ct. X. Z. 1 złr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Dziubka rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Szalowej Ignacego Spirydowicza w Maryampolu rzeczywistym nauczycielem kierującym trzyklasowej szkoły etatowej w Maryampolu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 2 lutego: Przedstawienie popołudniowe: „Przeor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa. — Wieczorem o godzinie 7: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry ojca i „Łapka na myszy“, komedya w 1 akcie z francuskiego. — O godzinie 10: Ósma reduta, na której wykonane będzie: „Żydek hif, hif!“, scena komiczna, odegra znany trag k.

We czwartek 3 lutego: Pierwsze czwartkowe abonamentowe przedstawienie: „Chamillac“, komedya w 5 aktach Feuilleta.

W sobotę 5 lutego: Na dochód Bronisławy Wolskiej: Po raz pierwszy „Jakobici“, dramat w 5 aktach Franciszka Coppée, przekład Seweryny Duchińskiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *„Ruchu“*, dwutygodnika literackiego, zeszyt trzeci zawiera: I. „Piekiełko“, powieść Michała Wołowskiego. — II. Z życia bułgarskiego publicysty, (ustęp z autobiografii Stojanowa). — III. „Z niskich lotów“, wiersz Wiktora Gomulickiego. — IV. „Gazeciarz i czytelnik“, satyra N Szczedryna. — V. „Kara śmierci“, studyum dra A. Złotnickiego. — VI. „Jad“, powieść Al. Kielanda. — VII. Adam Mickiewicz jako rewolucyonista, przez dra H. Biegeleisena. — VIII. Pogląd na obecny stan nauki o ochronnem szczepieniu chorób zakaźnych, podał dr. J. Szpilman. — „La Jacquerie“, obraz Jerzego Rochegrossa, napisał Jacek Soplica. — IX. Ruch kobiecy. — X. Kronika ruskiego ruchu. — XI. Echa. — XII. Ze świata muzycznego. — XIII. Kronika powszechna. — XIV. Ze stołu redakcyjnego.— XV. Kącik grafologiczny. — XVI. Rozwiązania. Zagadki. Zadanie szachowe — Ogłoszenia.

— „Przeciągnięta struna“, nowela Hajoty, drukowana w *Nowej Reformie*, a następnie w dwóch innych pismach polskich, która tak powszechne i niezwykłe zjednała sobie uznanie, przetłómaczoną została obecnie na język niemiecki i rosyjski.

— *Przewodnik Bibliograficzny* dra Wisłockiego zawiera w zeszycie na miesiąc luty skrzętnie zebrany wykaz 159 nowych publikacyj, z których 117 w języku polskim, 20 w niemieckim, 10 w rosyjskim, 5 w francuskim, cztery łacińskich, dwie angielskie i jedna szwedzka. Kronika tego zeszytu zawiera oprócz ciekawych zapisków samej redakcyi — troskliwie zebraną antologię wiadomostek, wchodzących w zakres przewodnika, poczerpniętą z innych czasopism.

Dział ekonomiczny.

Połączenia telegraficzne podczas wojny szczególnie w początkach mobilizacyi przedstawiają jedną z głównych arteryi komunikacyjnych. Wszystkie też państwa starają się, aby mieć na wszelką ewentualność dostateczną sieć dobrze poprowadzonych drutów telegraficznych. Z kompetentnego źródła dochodzą nas tymczasem informacye, że urządzenia komunikacyi telegraficznej w Galicyi słusznym wymogom nie odpowiadają. Zwłaszcza też połączenie zachodniej Galicyi ze wschodnią (Kraków-Lwów-Czerniowce) okazuje się już dzisiaj przy powiększonej korespondencyi niedostatecznem, w razie zaś jakiejkolwiekbądź wojny, w którejby Galicya pośredni lub bezpośredni udział brała, — powstaćby musiał w dziedzinie telegrafu wielki chaos,—musianoby wstrzymać prywatną korespondencyę, co pociągnęłoby za sobą w takiej chwili wielkie straty ekonomiczne, — budowa zaś nowej sieci, jaką z gorączkowym pośpiechem przedsiębrać by musiano — kosztowałaby skarb w trójnasób. Całe połączenie telegraficzne z zachodu ku wschodowi, poprowadzone jedyną trasą wzdłuż kolei Karola Ludwika, jakakolwiekbądź przeszkoda przerywa zupełnie tę komunikacyę. Należałoby przeto poprowadzić bodaj jedno połączenie wzdłuż kolei transwersalnej Na tę okoliczność zwracamy uwagę oddziału technicznego w dyrekcyi poczt, na którym wszelka odpowiedzialność zaciążyć by musiała, a może i wojskowość z tych uwag z korzystać zechce?

Ogólne zgromadzenie krakowskiego okręgowego Towarzystwa rolniczego odbyło się dziś w sali Rady powiatowej przy nader nielicznym udziale członków.

Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa p. Skirlińskiego i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia odczytał sekretarz Tow. sprawozdanie Wydziału. Wydział Towarzystwa odbył w okresie od ostatniego zgromadzenia sześć posiedzeń; do najważniejszych jego czynności należy sprowadzenie nasienia buraków pastewnych, sprowadzenie 3 wagonów oryginalnej pszenicy banatki i zakupienie kartoflarki w fabryce Cegielskiego w Poznaniu; po odbyciu stosownej próby odprzedano kartoflarkę jednemu z obywateli powiatu krakowskiego, po potrąceniu opłaty cła. Wydział sprowadził nadto sześć sztuk trzody rasy Yorkshire i odstąpił je tutejszym chodowcom. Na wezwanie Wydziału krajowego zbadano położone w okręgu Towarzystwa grunta wymagające osnszenia, które według obliczeń Wydziału zajmują przestrzeń 8000 morgów. Z dalszego ciągu sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo okręgowe krakowskie liczy obecnie 70 członków, którzy wpłacili tytułem wkładek od dnia 1 stycznia 1886 r. po dzień 30 stycznia b. r. 347 złr. 50 ct. Zaległości wynosiły z końcem stycznia 250 złr, 50 ct.

Ponieważ na posiedzenie przybyło tylko 16 członków, przeto wniosek Wydziału o zmianę statutu schodzi z porządku dziennego dla braku potrzebnego kompletu.

Następny punkt porządku dziennego obejmował sprawozdanie p. Giermańskiego, profesora szkoły rolniczej w Czernichowie o wyniku chemicznego rozbioru kilku gatunków buraków pastewnych. Ponieważ sprawozdawca, który już we wrześniu ubiegłego roku podjął się opracowania tego referatu, doniósł listownie, że na posiedzenie przybyć nie może, jakkolwiek zgromadzenie właśnie ze względu na ten przedmiot aż do dnia dzisiejszego odroczonem zostało, przeto na wniosek p. Brzezińskiego uchwalono, ażeby Wydział, zbadawszy sprawozdanie, które p. Giermański nadesłać przyrzeka, ogłosił je w *Tygodniku rolniczym*, a osobne odbitki członkom Towarzystwa rozesłał.

Z kolei zabiera głos p. Felicyan Szybalski i wyraża ubolewanie nad obojętnością członków, którzy w pracach Towarzystwa nie biorą należytego udziału. W tej samej sprawie zabierają głos pp. Brzeziński, Ostrzeszewicz, Baranowski i dr. Harajewicz. Wniosek p. Ostrzeszewicza, ażeby ze względu na obojętność członków rozwiązać Towarzystwo, a następnie zawiązać je na nowo, nie może przyjść pod głosowanie z powodu braku dostatecznej liczby obecnych członków. Zgromadzenie przyjmuje wniosek dra Harejewicza, ażeby Wydział rozesłał do członków odezwę, wzywającą ich do spełniania przyjętych na się obowiązków.

Przewodniczący oznajmia, że zgromadzenie centralnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, zapowiedziane pierwotnie na dzień 9 lutego, odbędzie się dopiero dnia 24 b. m. i wzywa zgromadzonych do wybrania dwóch delegatów. Zgromadzenie wybiera przez aklamacyę pp. Brzezińskiego i Szybalskiego.

P. Skirliński zdaje sprawę z czynności przedsięwziętych celem zawiązania w Krakowie spółki mleczarskiej. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że kilku członków wybranej w tym celu ankiety udało się do Prus dla zbadania organizacyi tamtejszych spółek. Ankieta zaprosiła następnie na zjazd do Krakowa 30 właścicieli większych obór, z których 14 przybyło w istocie w dniu oznaczonym i postanowiło spółkę zawiązać.

P. Lippoman zdaje sprawę z prac komisyi, wybranej w celu wskazania najodpowiedniejszych do handlu roślin. Zdaniem komisyi, uprawa kminku, anyżu, makn, słonecznika i czarnej malwy może jedynie w mniejszych rozmiarach przynosić stały dochód. Uprawa kapusty mogłaby się okazać bardzo zyskowną, gdyby się udało znaleść odbyt w miastach portowych i uzyskać zniżenie taryfy na kolejach żelaznych. Konopie możnaby uprawiać z korzyścią w najbliższem sąsiedztwie Krakowa ze względu na taniość kloacznego nawozu. Najważniejszy ustęp sprawozdania odnosi się do uprawy buraków cukrowych. Członkowie komisyi pp. Skirliński, Jauta i Hatscher odbyli wycieczkę do Chybi, ażeby w cukrowni arcyksięcia Albrechta poinformować się o warunkach dostawy. —

Fabryka obowiązuje się dawać członkom Towarzystwa, uprawiającym buraki, po 40 złr. zadatku od morga, i dostarczać im nadto bezpłatnie po 12 kilogr. nasienia. Buraki zaś obowiązuje się fabryka przyjmować w cenie 95 ct. od cetnara metrycznego na dworcu w Krakowie. W razie jednak, gdyby podatek od cukru został powiększony, fabryka nie przyjmie na siebie żadnych zobowiązań.

Sprawozdanie p. Lippomana kończy się cennemi uwagami o uprawie cykoryi. Przy starannej uprawie można otrzymać z morga 70 cetn. metr. Krakowska fabryka cykoryi spotrzebowuje rocznie 5000 cetn. i przyjmuje cetnar po 1 złr. 70 ct.

Na tem zakończyły się obrady ogólnego zgromadzenia.

Sprawa bułgarska.

Dziennik urzędowy ogłosił dekret regencyi, mocą którego ułaskawionych zostało 109 więźniów politycznie skompromitowanych.

Do wiedeńskich dzienników donoszą, iż konferencye dyplomatyczne w Konstantynopolu natrafiły na trudności, albowiem bułgarscy przywódcy żądają od Rosyi cofnięcia kandydatury księcia Mingrelii, ta zaś nie chce się wdawać z nimi w żadne rokowania.

Doniesienia, jakoby regenci byli gotowi do ustąpienia, a ewentualnie do przyjęcia jednego członka mniejszości do grona regentów i dwóch jako ministrów, są przedwczesne. Regencya nie ustąpi przed zgromadzeniem się sobrania. Zmiany w gabinecie nie myśli, jak zapewniają, obecnie przeprowadzać i w ogóle regencya nie ma zamiaru cokolwiek zarządzać nowego, gdyż sobranie nie zostało rozwiązanem lecz tylko odroczonem, każdej więc chwili może się zebrać.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Sofia, 1 lutego. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Chociaż nie była projektowaną wizyta delegatów w Atenach, mimo to rząd jest z niej zadowolony.

Sofia, 1 lutego. Pewien bułgarski emigrant polityczny dopuścił się wczoraj w Bukareszcie zamachu na dragomana dyplomatycznej agencyi bułgarskiej. Dragoman jest lekko ranny.

Ostatnie wiadomości.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące pismo:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 30 stycznia w południe pierwsze posiedzenie po teraźniejszem zebraniu się Rady państwa. Przewodniczący obradom wiceprezes Koła p. Jaworski zagajając posiedzenie oświadczył, że odpowiednio regulaminowi należałoby przystąpić do wyboru kom. parlamentarnej Koła i wyboru drugiego sekretarza w miejsce p. Jasińskiego, który sekretarstwo złożył; ponieważ jednak prezes Koła p. Grocholski zawiadomił go, iż przyjedzie do Wiednia w pierwszych dniach lutego, a zapewne także przybędzie tu w tych dniach reszta członków Koła, których jeszcze kilkunastu brakuje, sądzi, że Koło zgodzi się na odroczenie tych wyborów do późniejszego posiedzenia. Wniosek ten Koło przyjęło.

Następnie przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Uchwalono, aby głosować w Izbie, iżby projekt rządowy o asygnatach kas pocztowych przekazać do roztrząśnienia komisyi, którą ma wybrać Izba dla roztrząsania wszystkich spraw tyczących się kas oszczędności; a projekt co do kredytów na rozszerzenie portu w Tryeście przekazać kom. budżetowej. Wreszcie postanowiono głosować w Izbie za przekazaniem projektu rządowego o górniczych kasach gwareckich do tej komisyi izbowej, na którą się zgodzą kom. parl. „prawicy“.

Ponieważ na następnem posiedzeniu ma Izba poselska wybrać jeszcze dwie komisye, mianowicie komisyę sanitarną i kom. mającą roztrząsać wszelkie wnioski tyczące się kas oszczędności, przeto Koło przystąpiło do wyboru swoich kandydatów do tych komisyj. Do komisyi dla kas oszczędności wybrani zostali: pp. Gołuchowski, Hausner, Mochnacki, Rapoport i Romaszkan; — do kom. sanitarnej: pp. Bloch, Gniewosz, Kopyciński i Wajchinger.

Izba poselska ma jeszcze na przyszłem posiedzeniu uzupełnić niektóre z istniejących swoich komisyj kilku członkami w miejsce tych, którzy zmarli lub z nich wystąpili podczas odroczenia Rady państwa. Lecz ponieważ ustępujący nie należeli do Koła polskiego, przeto według umowy między stronnictwami, będą zastąpieni posłami z tych stronnictw, do których ustępujący należeli.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 lutego. Obradom Izby poselskiej przewodniczy wiceprezes hr. Clam Martinic. Na interpelacyę dep. Goedla, w sprawie wniosku rządowego o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych, przewodniczący komisyi wojskowej odpowiada, że komisya załatwiła już kilka paragrafów tego projektu i że dziś wieczorem będzie obradować nad dalszym ciągiem ustawy.

Wiedeń, 1 lutego. Ciągnienie seryi losów z r. 1860. Wyciągnięto następujące serye: 49 167 231 285 321 346 407 450 695 728 1368 1547 1725 1911 1970 1981 2055 2121 2209 2559 2618 3051 3197 3304 3640 3824 4150 4252 4278 4335 4696 4741 4890 5011 5111 5103 5844 6113 6316 6305 6503 6800 6927 7373 7457 7676 7771 8158 8228 8260 8290 8576 8870 9122 9184 9194 9317 9482 9661 9701 9953 10324 10332 10544 10839 10989 11032 11060 11189 11412 11471 11755 11880 11920 11955 12172 12363 12410 12487 12669 12774 12832 12919 12957 13006 13090 13305 14271 14272 14290 14471 14523 14784 14954 15419 15607 15645 15650 15742 15744 15840 15955 16025 16102 16345 16453 16661 16921 17042 17144 17229 17601 17744 17912 18025 18636 18706 18741 18774 18775 18846 18917 19024 19327 19493 19769 19854 19874 19938 19967

Berlin, 1 lutego. Dzisiejsza *Post* inspirowana w artykule wstępnym pod napisem: „na ostrzu miecza“ zajmuje się omawianiem stanowiska gen. Boulangera, który ma być panem sytuacyi w takim stopniu, w jakim nie był nigdy przedtem ani Thiers, ani Gambetta. Atoli Boulanger może panować nad sytuacyą jedynie przez ciągłe podsycanie usposobienia wojennego, które obudził. Podług sprawozdania wszelkich obserwatorów uzbrojenia Francyi odbywają się z gorączkową energią. Boulanger nie ma siły sprowadzić Francuzów napowrót na drogę pokojową, inaczej musiałby ustąpić przyciśnięty zarzutem, iż Francyę doprowadził nad brzeg wielkiego niebezpieczeństwa.

Paryż, 1 lutego. Izba deputowanych przywróciła w budżecie na żądanie ministra Gobleta 301 głosami przeciw 208 kredyt na płace kanoników, a następnie uchwaliło budżet wyznań, poczt i telegrafów.

Londyn, 1 lutego. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Fergusson, iż nie ma żadnej podstawy wieść, jakoby z Londynu miała odejść do Wiednia depesza, ofiarująca Austro Węgrom pomoc Anglii na wypadek wojny z Rosyą.

Londyn, 1 lutego. Izba gmin zarządziła wybór nowego posła w miejsce ustępującego w londyńskim okręgu wyborczym Sanct. Georg. Minister Goschen wystąpi tam jako kandydat.

Londyn, 1 lutego. Izba lordów odrzuciła wczoraj bez głosowania w drugiem czytaniu wniosek o udzielenie kobietom prawa głosowania.

Belgrad, 1 lutego. W kołach decydujących nic tu niewiadomo o zamiarze króla serbskiego co do wizyty jego w Bukareszcie, o czem donosiły niektóre węgierskie dzienniki.

Konstantynopol, 1 lutego. Grekow i Stoiłow przybyli tu wczoraj.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 stycznia 1887.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	80 —	79·45
„ 5% papierowa niepodat.	— —	99 30
„ srebrna	— —	81·55
„ złota	— —	111·30
4% Renta złota węgierska	99·30	98·67
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	869 —
Akcye kredytowe austryackie	281 70	279·25
„ „ węgierskie	291 —	288 50
Londyn	— —	129.10
Napoleondor	— —	10·08
Lombardy	97·25	96·50
Akcye Karola Ludwika	199·50	199 —
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	234 —
Anglo-bank	106 2	105·75
Union	214 50	212·75
Bankverein	97·—	99 60
Staatsbahn	246 80	245·50
Elbethalb.	158 25	157·50
Tramway	211 25	211 75
Länderbank	236 —	234 —
Alpine	24 —	24 25
Marka	61 92	62·30
Rubel	117 50	117·00
Dukat	— —	5·97

Berlin d. 27 stycznia 1887.

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	459 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Krá *Płyn na gościec i reumatyzm* z opactwa św. Marcina, środek chlubnie wypróbowany tysiące razy na wszelkie dolegliwości, jak bóle nerwowe, osłabienie grzbietu, bole w krzyżach, porażenie, zwichnienie, bole twarzy i zębów itp. Tysiące świadectw! Żaden cierpiący nie powinien zaniedbać użycia tego środka. Cena 1 złr. za ½ fl., a 2 złr. za 1 fl. jest dla każdego przystępną. Nabywać można w aptekach. Główny skład i rozsyłka dla monarchii austro-węgierskiej: Dr. Leon Brunner, apteka pod murzynami w Opawie.

W Krakowie w aptece Piotra Krokiewicza pod złotym lwem na Kleparzu, i E. Stockmara. (1758 21-104)

NADESŁANE

Adwokat krajowy

Dr. Ludwik Parvi

(1713 20-30) otworzył kancelaryę

w Brzesku.

Kraków, dnia 1/2.

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
Ruble papierowe rossyjskie		
Marki niemieckie . za 100 rubli	115 50	116 75
20to frankówka złota » 100 mar	62 40	63 —
6% Pożyczka kraj. galic.	10 --	10 10
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 --
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. 100	93 25	97 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	103 25	104 25
5% Obligi komunalne . I Emis	9 25	98 25
4% Listy zast. Tow kred. ziem.	100 -	100 75
	96 —	96 50
4% „ „ „ II. Ser	93 —	93 50
4½% „ „ „	99 —	99 75
5 „ „ „	100 —	100 0
6% „ Banku hip.	100 —	103 7
5% „ „ z prem. 10%	102 —	103 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 35
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ 100	92 60	93 50

Lwów, dnia 31/1.

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 50
4½% „ „ „ „ 100	99 —	99 75
4 „ „ „ „ 100	— —	— —
4% Listy zast. Banku krajow. 100	97 35	98 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 75	103 30
5½ Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 25	97 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 31/1.

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 30
4% Listy likwidacyjne „ 100	— —	94 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ 100	— —	99 40
5% „ „ „ III. „ 100	— —	98 60
5% „ „ „ IV. „ 100	— —	98 60

Wiedeń, dnia 31/1.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 65	78 75
4% „ „ srebrna „ 100	80 60	80 70
5% „ „ złota „ 100	109 20	109 40
4% „ „ pap. nowa „ 100	98 —	98 25
Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 —	127 —
„ „ 1860 „ 500 „ 100	— —	— —
„ „ 1860 „ 100 „ 100	— —	— —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	164 —	165 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	Płacą	Żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 85	98 —
5% „ papierowa „ 100	88 95	89 1?
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	117 25	117 75
„ „ „ 50 „ 100	116 75	117 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	121 —	121 40

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	Płacą	Żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 70	104 40
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	103 75	104 50
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	104 --	104 50
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100	103 75	104 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	Płacą	Żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	111 --	115 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	106 --	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., 1	30 50	30 90
0% Losy Tureckie pr., 400 „ 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	Płacą	Żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 --	98 50
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	101 80	102 50
5% „ „ „ 40-let. 100	98 80	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 —	100 —
7% „ „ „ 20-l 100	101 50	102 50
6% „ „ „ 36-l 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101 --	101 25
8% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	100 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 3?
4½% „ „ „ 100	99 25	100 —
5% Gal. Tow kred. ziem. stare 100	100 —	100 25
5% Banku austro-węgierskiego 100	101 75	102 25
4½% „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ 100	98 --	98 50
4% Bank... węg. z premią 100	103 —	103 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	Płacą	Żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 50	99 50
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ 100	117 25	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	99 0	100 --
5% Koszycko-Bogum. 200 „ 100	98 75	99 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 25	81 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 60	89 90
4% Rudolfa w złocie 200 „ 100	— —	124 25
5% Siedmiogrodzkie 200 „ 100	97 80	97 90
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	157 —	157 50
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5% Nordosty na 300 „ 100	97 —	97 50
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ 100	65 50	66 50

LOSY.

	Płacą	Żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 20	8 40
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	174 50	175 50
Klary 40 m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	114 —	116 —
Krakowskie 20 w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	14 30	14 60
„ „ węg. 5 w. a.	9 45	9 75
Rudolfa 10 w. a.	16 50	17 50
Stanisławowskie 20 w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137 50	138 —
4% „ 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostatn. dywid.		Płacą	Żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	106 —	106 50
6·—	Bankverein Wiener 100	98 —	98 40
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. 160	277 50	277 90
19·—	Kreditbank węg. allgem. 200	287 25	287 75
25·—	Laenderbank 200	232 50	233 —
33.70	Austro-węgierskie 600	864 —	866 —
—·—	Unionbank 200	211 75	212 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	286 —	288 —
10·—	Bank kredytowy krakowski 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostatn. dywid.		Płacą	Żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 —	182 —
12625	Ferdynanda Północn. 1050	2325—	2330—
10·50	Franciszka Józefa 200	218 --	218 50
10·50	Karola Ludwika 210	192 25	198 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	222 —	223 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	145 —	145 50
9·50	Rudolfa 200	183 50	184 —
9·94	Siedmiogrodzkie 200	178 75	179 25
26 fr.	Staatseisenbahn 200	244 25	244 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	94 25	94 75
16·25	Żegluga na Dunaju 500	391 --	393 —

WALUTY.

	Płacą	Żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	6 —
20-to Frankówki	10 07	10 08
20-to Markówki	12 50	12 52
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 41	10 44
Funty szterlingi	12 72	12 77
Banknoty włoskie	49 77	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	117 25	117 50

Konkurs.

W miasteczku Dobczycach, liczącem przeszło 3000 ludności, siedziba c. k. sądu powiatowego, opróżnioną została stała posada **lekarza miejskiego** z płacą roczną 300 złr. w. a.

Kompetenci doktorzy medycyny zechcą swe należycie udokumentowane podania wnosić do dnia 20 lutego b. r. na ręce burmistrza miasta. 278 1

Dobczyce, 27 stycznia 1887.

Zarząd dóbr Neustein
poczta Radna, Karyntya (Kraln)
ma większą ilość prawdziwej, niefałszowanej, z czystego śliwkowego zacieru wypalonej

SLIWOWICY

z lat 1874, 1884, 1885, 1886
do sprzedania.

Kupcom hurtownym próbki na żądanie.

Próby małe 3—5 litrów za nadsyłką kwoty po **1 złr. za litr** w paczkach pocztowych. 270 1 5

Korespondencya także polska.

Skradziony został
Los krakowski Nr. 56.134
ostrzega się więc P. T. Publiczność przed nabyciem, gdyż kroki w celu amortyzacyi tegoż poczynione zostały. 279 1 3

Obrazy olejne

znakomitych mistrzów, treści religijnej i innej, ocenione przez artystę malarza p. Rossowskiego, są tanio **do sprzedania.** — Także **meble kosztowne** w stylu rokoko i prawdziwe **„Kuchenreitery“** (pistolety angielskie). 275 1 3
Ulica św. Gertrudy, Nr. 12, II piętro.

Poszukuje się 276 1 3
dzierżawy od 200 do 300
morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi. Oferty uprasza się adresować pod literą **A.** do handlu Alojzego Muszyńskiego w Grybowie.

J. & S. KESSLER
w Bernie
ulica Ferdynanda, 22, n. R.
rozsyłają za pobraniem pocztowem *)

Niedogradzające przyjmuje się bez trudności.
Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
3 sztuki koszul kobiecych haftow.	2	50
6 „ „ „ obszyw. żab.	3	25
3 „ gorsetów nocnych Ia 4 złr. II	1	80
3 „ spodnic barchanowych, suto ubranych	3	—
6 „ fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i t. p.	1	60
6 par pończoch kobiecych w wszelkich kolorach	1	50
1 szt. kaftaników wełnianych dla kobiet (Jersey) w różn. kol	2	—
1 chustka zimowa z wełny angorskiej, 9/4, w różn. kol.	2	80
1 koszula normalna (Dra Jägera) dla mężczyzn i kobiet	3	50
1 para spodni norm. (Dra Jägera	3	—
1 wyszywana spódnica z bordurą	1	50
1 ang. pled do podróży, 1½ metr. długi, 1 mtr. 60 ct. szeroki	4	50
1 koszula męzka klattawska, IIa, złr. 1·20, Ia biała lub kolor.	1	80
3 koszule dla robotników z oxfordu, IIa złr. 1·40, Ia	2	—
3 pary gaci z barchanu albo kroise, IIa złr. 1·90, Ia	2	50
6 par szkarpetek białych lub w paski kolorowe	1	10
3 krawatki atłasowe, szerokie lub wąskie, IIa 75 cent., Ia	1	50
20 orderów kotylionowych, ładny sortyment	1	—
6 czapek zimowych z pluszu ciężk. dla mężczyzn lub chłopców	1	50
1 szt. płótna domowego, 29 łok w.	4	20
1 szt. szyfonu, 30 łok wied.	5	50
1 szt. weby King, 30 łok. wied., IIa złr. 5·90, Ia	7	—
1 szt. oxfordu rumburskiego, 30 łokci wiedeńskich	4	50
1 szt. barchanu prześcieradłowego, białego i brunatn. złr. 5, czerwonego i białego	6	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 80 10 10

Najlepszym, znanym, wypróbowanym środkiem do dokładnego i bez bólu pozbycia się

odgniotków

stwardnień, zrogowaceń skóry, tylko za pomocą przepędzelkowania przez parę dni **Tynkturą Keralyn** aptekarza **Schneida, St. Georgs Apotheke, Wien, Wimmergasse, 33.** Cena pół flaszki 60 cnt., całej flaszki 1 złr., pocztą 10 cnt. więcej za opakowanie, wraz z sposobem użycia.

Skład w Krakowie w aptece **Stockmara.**

Ostrzeżenie. Aby otrzymać prawdziwy preparat, żądać trzeba wyraźnie **Schneida Keralyn tynktury.**

P. Apt. Schneid, Wiedeń, V, Wimmergasse, 33. Zechciej mi Pan przysłać 1 flaszkę pańskiej wybornej Keralyn tynktury. **Karol baron Pillersdorf**, Perchtoldsdorf pod Liesing.

Proszę o przysłanie mi za zaliczką 1 flaszkę za 1 złr. 10 cnt. pańskiej wybornej tynktury Keralyn. **Marya hrabina Taxis.** Achenrain poczta Rathenberg, Tyrol. 195 2 8

Fleur mousseuse
de Cognac
specyalność deserowa.
Rozsyłamy w ¼ i ½ but. szampańskich.
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie. 114 36 ?

A. BIASION
(dawniej J. Mika i Spółka)
handel pod aniołkiem w Krakowie
poleca świeże
Winogrona kuracyjne
Winogrona hiszpańskie Almeria
Jabłka rozmarynowe i renety
Gruszki spinoca i cytrynówki 248 1 7
i kalafiory w pięknych różach.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików. flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 3 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 8/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (65 ł. albo 42 m.) 9/4 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 9/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wydajemy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

193 35 0

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 3 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie w Rynku głównym: u Stanisława Feintucha, Nr. 6, u J. Wentz a, Nr. 13/19, M. Jawornicki, Nr. 44, J. F. Fischer, Nr. 30, J. Janiga, Nr. 41, Ed. Krauetler, drog. **ulica Grodzka, Nr. 38, Fr. Lenert, ulica Sławkowska, Nr. 6.**

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia niniejszego ogłoszenia przyjmuje

w dziale ubezpieczeń na życie

także ubezpieczenia

na wypadek wojny

a to na podstawie szczegółowych warunków, które w biurach Dyrekcyi i Reprezentacyi we Lwowie i Czerniowcach, jakoteż we wszystkich agencyach Towarzystwa otrzymać można.

Kraków, dnia 1 lutego 1887 roku. 281 1 0

Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Fortepian

z pierwszorzędnej fabryki Heizmanna J. i Synów w Wiedniu, bardzo mało używany, kosztował 600 złr. jest zaraz **za 350 złr. do sprzedania** przy ul. Batorego, l. 1, w podworcu, II piętro, drzwi 17. 263 2 3

---

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za **10 c.**
w sklepie pierników 253 4 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
243 6 30

LUDWIK HALSKI
handel żelazny
Kraków
Sukiennice Nr. 21 i 22
poleca

ŁYŻWY

„Halifaks“	1 sorta po	2 złr.	50 c.
„	2 sorta po	2 „	— „
„	polerowane	4 „	— „
„	damskie z rowk. zwykł.	2 „	— „
„	„ „ niklowane	3 „	50 „
„	systemu „Jackson“	5 „	— „
„Merkur“		4 „	— „
Całe żelazne z paskami na przodzie		1 „	50 „
1 para pasków tylnych			30 „

Mimo setek nowości polecam łyżwy „Halifaks“ jako przez wszystkie Towarzystwa łyżwiarskie uznane za najpraktyczniejsze. 34 11 13

Przybory kompletne do robót płeczkowych.
Cenniki na żądanie franco.

Karnawał 1887!

5 złr.
10 metrów podwójnej szerokości
Terno półwełniane
crem, różowe, jasno-niebieskie, słomkowo-żółte
wysyła za zaliczką 189 7 10
Bernard Ticho
Berno (Brünn) **Krautmarkt, 18.**
Próbki darmo i opłatnie.

Zakład ogrodniczy
T. MICIŃSKIEGO
rogatka Zwierzyniecka, 29. w Krakowie
poleca **bukiety balowe** na manchetach atłasowo-blondynowych lub zwykłych, **kotylionowe** z kwiatów żywych lub zasuszonych po **cenach umiarkowanych.** 16 5 5

Zamówienia przyjmuje także p. F. Kwaśniewski, jubiler, na linii A—B.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia“, zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego 1886. **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemcraninem. Cena 1 złr. 102 29 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamróglewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Zdobyczą najnowszych czasów
jest
CHYLOL.
W przebiegu rozmaitych **chorób nerwowych** polegających na
zmianie szpiku pacierzowego
następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym
Jedyny z najnowszej nauki i czasów.
Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.
Jedyny Skład w aptece pod Lwem 1980 16 0
P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
142 51 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,
w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagorny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe
„ non plus ultra } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok
Piwo pilzneńskie exportowe.
„ „ leżak } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 26 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Szczególnie przydatne dla
niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strasnickiego
Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Krais hamera**, prof. chemii zastos. i **higieny** przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie. 76 20 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima**, mag. farmacyi, w **Krakowie.**

SKŁADY u pp. aptekarzy w Brodach u Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach u Lanegnhana W. Beldowicz. w Kołomei u Ed. Stenzel. F.; w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Tranczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Kräutlera drogueryą; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K. K. Krzyżanowski. A. Rappoport, Jan Wiewiórski.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu u Mańkowskiego A. Moszewski.; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A. Beill A. Jan Macura.; w Stryju u Gärtnera L.; w Suczawie u Liszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L. Jamrógiewicza Fr.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Müldnera Drog, H. Wittmajera Drog.

J. Nawrocki w Krakowie przewozi meble w wozach krytych — dostawia przesyłki cłowe i kolejowe.